Nr. 357. We Lwowie sobota dnia 7 września 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.

Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po $1\frac{1}{2}$ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Ruch wyborczy.

Centralny komitet przedwyborczy odbył wczoraj popołudniu czterogodzinne posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa dra Włodz. Kozłowskiego. W obradach wzięli udział: dr. Byk, Cieński, dr. Czaykowski, St. Jędrzejowicz, Konopka, Maniewski, Męciński, Merunowicz, hr. Potocki Andrzej, Sękowski, Sozański, Stan. Stadnicki, Theodorowicz Antoni, dr. Vogel i hr. Wodzicki.

Dr. Kozłowski usprawiedliwszy nieobecność prezesa ks. Lubomirskiego, który musiał na kilkanaście godzin ze Lwowa wyjechać, dał pogląd na odbyte wybory z kurji gmin wiejskich i zachęcał do stałej, narodowej organizacji.

Przy dyskusji nad wyborami z miast uchwalono wysłać delegata do Jasła i Gorlic w celu doprowadzenia tam do porozumienia między kandydatami.

W dyskusji nad wyborami z wielkiej własności zaznaczono potrzebę wyboru p. Augusta Gorayskiego i wskazywano, że zebrania przedwyborcze wielkich własności powinny na wcześniejszy termin być zwoływane, aniżeli na wilję wyboru i że komitety wielkiej własności powinny przedkładać centralnemu komitetowi proponowane kandydatury dla przyjęcia ich do wiadomości.

Lwów. Krąży tu pogłoska, iż jakieś grono wyborców zamierza postawić ze Lwowa kandydaturę p. Bojki, który przy onegdajszych wyborach przepadł w pow. dąbrowskim. Wczoraj już, pisząc o wyniku wyborów, wyraziliśmy nasz żal z tego powodu, iż p. Bojko nie wejdzie do sejmu, gdzie był bardzo pożyteczną siłą, ale stawianie jego kandydatury ze stolicy kraju uważamy za rzecz nieodpowiednią. Zwolennicy p. Bojki stawiając jego kandydaturę z m. Lwowa, czynią mu niedźwiedzią przysługę, gdyż narażają go na nową porażkę.

Brody. Wczoraj odbył się tu w sali rady miejskiej sejmik relacyjny byłego posła p. Oktawa Sali.

Gorlice. Dnia 4 bm. odbyło się tu w sali Sokoła zgromadzenie przedwyborcze z kurji miejskiej Gorlice-Jasło p. Z. J a w o r s k i, radca sądowy w Jaśle, dotychczasowy poseł, złożył sprawozdanie ze swych czynności poselskich. Po kilku przemówieniach przystąpiono do głosowania nad kandydaturami pp. Jaworskiego i Biechońskiego i za ostatnią oświadczyła się większość.

Kraków. Obszerny komitet demokratyczny uchwalił zalecić kandydatury Rottera, Doboszyńskiego, Kramarczyka i Grossa.

Kazimierz Bartoszewicz zrzekł się kandydatury swej postawionej przez koła mieszczańskie.

Tarnów. Dnia 4 bm. odbyło się w sali teatralnej zgromadzenie wyborcze, któremu przewodniczył burmistrz miasta p. Rogoyski. Pierwszy przemówił dotychczasowy poseł p. V a y h i n g e r i zdał sprawę ze swych czynności poselskich. Opowiedział szeroko dzieje secesji demokratycznej, oświadczył, że należy do klubu skoncentrowanych, który na swym sztandarze wypisał: wolność, równość i braterstwo. Pod tym sztandarem walczyć będzie dla dobra społeczeństwa do końca swego życia, nie zmieniając swych zapatrywań politycznych. Jeśli wyborcy uważać go będą za zdolnego d odalszego zastępowania ich w sejmie, to wtenczas przyjmie z rąk wyborców ten wysoki zaszczyt i ciężki obowiązek służenia sprawie publicznej. Mowę tę nagrodzono oklaskami.

Następnie przemówił dr. W i n k o w s k i i przedstawił swój program polityczny, opierający się na znanych zasadach stronnictwa ludowego.

Trzeci z kolei wypowiedział mowę kandydacką dr. G o l d h a m m e r. Skrytykował wszystkie instytucje krajowe. Największa porcja dostała się radom powiatowym, niemniej jak i radzie szkolnej krajowej, z powodu stanowiska, jakie zajmuje co do budowy szkół. Zakończył żądaniem od posłów miejskich odwagi, aby stanowczo domagać się regulacji płac nauczycieli, a gdyby to nie miało skutku osiągnąć, niech dążą wraz z stronnictwem ludowem do upaństwowienia szkół.

Do p. Vayhingera wystosowano kilka interpelacyj, poczem dr. Gałecki uczynił wniosek podziękowania jeszcze raz p. Vayhingerowi za dotychczasową działalność, udzielenia mu wotum zaufania, i — wskutek spóźnionej pory — wnosi o uwolnienie go od odpowiedzi na interpelacje. Zgromadzeni zgodzili się na to jednogłośnie.

Zamach na prezyd. Mac Kinleya.

(*Telegram „Dziennika Pol.“*).

Buffalo 7 września.

Ogromne wzburzenie i przerażenie wywołał tu zamach, dokonany wczoraj na prezydenta Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki p. Mac Kinleya. Prezydent Mac Kinley zwiedzał wczoraj urządzoną tu wystawę wszechamerykańską. Gdy zwiedzając po kolei pawilony, wszedł do hali muzycznej wystawy, zbliżył się do niego jakiś człowiek, przyzwoicie ubrany, zatrzymał go i dwa razy strzelił do niego z r e w o l w e r u. Strzały były niestety celne. J e d n a k u l a t r a f i ł a M a c K i n l e y a w l e w ą p i e r ś, d r u g a w b r z u c h. Prezydent padł krwią zalany na ziemię. Wśród świty otaczającej prezydenta w pierwszej chwili powstało wielkie przerażenie, z którego zbrodniarz korzystając usiłował uciec, ale przeszkodzono ucieczce, schwytano go i uwięziono. Dotychczas nie sprawdzono tożsamości jego osoby.

Mac Kinleya umieszczono na razie w baraku szpitalnym, znajdującym się na wystawie. Przeniesiony tam, odzyskał prezydent po pewnym czasie przytomność. Lekarze dokonali natychmiast operacji i wyjęli mu kulę z piersi. Obie rany są ciężkie i życiu prezydenta zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Nowy Jork 7 września. Wiadomość o zamachu na prezydenta, wywołała tu wielkie wzburzenie. Tłumy chciały się rzucić na dom, w którym znajduje się siedziba klubu anarchistycznego i zdemolować go. Policji tylko z wielkim trudem udało się utrzymać spokój.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Cesarz na manewrach.

Hajmacker 7 września. Cesarz udał się wczoraj o $\frac{1}{2}$7-ej rano konno na miejsce ćwiczeń, gdzie odbywano również rozmaite próby strzelania. Próby te trwały do 11-tej przed południem, poczem monarcha wśród owacyj ludności powrócił do Hajmacker.

Wiec katolicki w Ołomuńcu.

Ołomuniec 7 września. Jutrzejszy wiec katolicki zapowiada się bardzo burzliwie. Nietylko Niemcy, ale także Czesi radykalni przygotowują się do akcji, celem przeszkodzenia wiecowi. Organ arcybiskupi pisze, iż katolicy nie pozwolą pozbawiać się przysługujących im praw konstytucyjnych i nie przestraszy ich nawet groźba polania się krwi. Radykalny *Pozor* idzie na rękę Niemcom i pisze, iż radykalni Czesi bez wszelkich rokowań i kompromisów pójdą razem z Niemcami przeciw klerykalnym agitacjom.

Ołomuniec 7 września. W wiecu katolickim wezmą udział najwybitniejsze czeskie rodziny arystokratyczne.

Kompromisy wyborcze.

Praga 7 września. *Politik* uderza ostro na dra Koerbera i zarzuca mu, iż celem jego jest doprowadzenie do kompromisu wyborczego między szlachtą wiernokonstytucyjną a konserwatywną, nawet wbrew woli tej ostatniej. — Większa część stronnictwa szlachty konserwatywnej kompromis odrzuciła, a mimo to półurzędowy *Fremdenblatt* we wczorajszym nrze pisze, iż kompromis powinien przyjść do skutku, gdyż w przeciwnym razie lista szlachty konserwatywnej upadnie. — Znaczy to, że dr. Koerber liczy na to, iż głosami jednej części tego stronnictwa kupi sobie kompromis. Na ten wypadek p. Koerber — pisze *Politik* — sam sobie przypisze winę skutków tego postępowania.

Wiedeń 7 września. Dr. Koerber konferował wczoraj w dalszym ciągu w sprawie kompromisu wyborczego z członkiem szlachty konserwatywnej p. Mettalem.

Podróż cara do Francji.

Kopenhaga 7 września. Biuro Ritzaua dowiaduje się z Fredensborga, że car zaniechał zamiaru powtórnych odwiedzin we Fredensburgu, powróci zatem z Francji wprost do Rosji, a następnie uda się na wielkie polowanie do Spały. Dzieci carstwa towarzyszyć im będą w podróży do Francji.

Królewiec 7 września. Przybyła tu para carska.

Zatarg francusko-turecki.

Kolonia 7 września. *Kölnische Ztg.* zamieszcza telegram z Berlina, który brzmi, że wiadomość o zamierzonem pośrednictwie Niemiec we francusko-tureckim zatargu jest zmyślona.

Wypadki w Chinach.

Berlin 7 września. Do Biura Wolfa donoszą z Pekinu, że nadeszłe wczoraj edykta cesarskie uznali posłowie za odpowiednie i zaprosili pełnomocników chińskich na dziś do podpisania protokołu.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 7 września. Biuro Reutera donosi z Middelburga pod datą wczorajszą: Pułkownik Stobel napadł dziś rano na północ od Pietersburga na kolumnę Lostera i zabrał 103 ludzi do niewoli. Przytem 12 Boerów poległo a 46 otrzymało rany.

Kitchener donosi dalsze szczegóły o zabraniu oddziału Boerów koło Pietersburga. Stało się to nad ranem. Boerowie mieli 19 zabitych a 182 rannych. Ogółem zabrano 114 Boerów do niewoli, z wszystkiem co mieli koło siebie.

Kitchener donosi z Pretorji 5 września: Około 300 Boerów przekroczyło wczoraj rano rzekę Oranje i wtargnęło do Herszel. Wojsko angielskie zaniechało dalszego ścigania.

Wśród zabranych do niewoli znajdują się komendanci Loster, Breedt i adjutant Krügera nazwiskiem Krüger. Anglicy mieli 10 zabitych i 8 rannych.

Kolonja 7 września. Do *Rheinisch-Westphalische Ztg.* donoszą z Kapsztadu, iż Boerzy jeszcze przed 15 bm. projektują dokonać skoncentrowanego ataku na wszystkie pozycje angielskie.

Matlerfontein 7 września. Lottere

pojmano pod Bowershock w pobliżu Pietersburga.

Ks. Czun w Berlinie.

Berlin 7 września. Książę Czun zwiedził mauzoleum charlottenburskie i złożył wieńce na sarkofagach cesarza Wilhelma I. i cesarzowej Augusty.

O instytut św. Hieronima.

Rzym 7 września. Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa w sprawie zajęcia przez Dalmatów instytutu św. Hieronima. Wyrok zapadnie dziś.

Rzym 7 września. Dzienniki tutejsze podają, iż wyrok, który dziś będzie ogłoszony, restytuuje rektora Pazmana we wszystkich prawach do kolegium św. Hieronima, Dalmatów zaś odsyła ze wszystkiemi ich pretensjami do władz administracyjnych.

Oskarżenie ministrów.

Sofja 7 września. Sobranje uchwaliło znaczną większością głosów oskarżyć byłych ministrów Iwanczowa, Radosławowa, Tonczewa i Tenewa, o naruszenie konstytucji, zdradę kraju i szkodzenie interesom państwa. Tylko Tenewa o zdradę nie oskarżono. Głosowanie trwało 3 godziny.

O zapis śp. Rzewuskiego.

Kraków 7 września. W sporze między arcybractwem miłosierdzia a gminą miasta Krakowa o zapis śp. Walerego Rzewuskiego, sąd oddalił żądanie arcybractwa, uznał bowiem, że szkoła rękodzielnicza dla kobiet, utworzona przez gminę z zapisu Rzewuskiego, ma charakter katolicki i polski, — odpowiada więc intencjom testatora. — Wyrok zastrzega arcybractwu na przyszłość prawo do zapisu śp. Rzewuskiego, na wypadek, gdyby szkoła wymieniona kiedykolwiek straciła charakter katolicki i polski. — Arcybractwo zgłosiło odwołanie od wyroku.

Zjazd rzeźników i masarzy.

Wiedeń 7 września. Wczoraj otwarto tu zjazd austrjackich rzeźników i masarzy. Przyjęto rezolucję, żądającą otwarcia granicy rumuńskiej dla bydła, oraz utrudnienia transportu żywych świń serbskich przez Węgry. Uchwalono też wezwać rząd, ażeby przy przyszłych rokowaniach celnych z Rumunią ułatwiono dowóz rumuńskiego bydła, przeznaczonego na rzeź przez jak najniższe cła importowe.

Zamach na urzędnika konsulatu austrjackiego.

Stambuł 7 września. Donoszą z Prizrendu o usiłowanym zamachu na urzędnika konsulatu austro-węgierskiego, Muthsama. Gdy Muthsam opuścił konak gubernatora, pewien żandarm turecki strzelił doń. Strzał chybił, a przechodnie przeszkodzili dalszym strzałom. Żandarma aresztowano. Władze tureckie wyraziły ubolewanie z powodu tego zajścia i zarządziły surowe śledztwo.

Wzlot balonem.

Paryż 7 września. Santos Dumont przedsięwziął wczoraj przedpołudniem w swym nowym balonie wzlot przeciw wiatrowi. Wzlot dosyć dobrze się udał. Gdy Dumont usiłował wznieść się powtórnie, sznur balonu zahaczył się o drzewo i Dumont musiał balon zatrzymać. Sam zlazł po drzewie na ziemię. Balon jest nieznacznie uszkodzony.

Zagrzeb 7 września. Arcyksiążę Leopold Salwator został mianowany komendantem tutejszego korpusu.

Jerozolima 7 września. Otwarto tu w uroczysty sposób rosyjskie biuro pocztowe.

Z rady szkolnej krajowej.

Mianowania i przeniesienia w szkołach średnich. — Rada szk. kraj. uchwaliła:

zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim dra Tadeusza Wiśnoiwskiego nauczyciela gimnazjum we Lwowie i nadać mu tytuł profesora;

przenieść zastępców nauczycieli szkół średnich: dra Zygmunta Szymańskiego z gimnazjum w Nowym Sączu do szkoły realnej w Tarnowie; Dominika Żelaka ze szkoły realnej w Tarnopolu do gimnazjum I w Tarnopolu; Witolda Rogoszewskiego z gimnazjum w Buczaczu do szkoły relnej we Lwowie; Mikołaja Suszczyńskiego z gimnazjum w Brzeżanach do gimnazjum w Brodach; Walerjana Wilusza z gimnazjum II do V we Lwowie; Bronisława Geberta z gimnazjum V we Lwowie do gimnazjum w Stryju; Włodzimierza Lenkiewicza i Stanisława Hommego z gimnazjum III do filji gimnazjum V we Lwowie; Adolfa Podwyszyńskiego z gimnazjum w Brodach do gimnazjum w Samborze; Władysława Giżyckiego z gimnazjum w Wadowicach do gimnazjum w Tarnowie; Leopolda Studentowicza z gimnazjum w Rzeszowie do gimnazjum w Podgórzu; Bronisława Gierulę z gimnazjum I w Tarnopolu do gimnazjum I w Kołomyji;

zamianować zastępcami nauczycieli w gimnazjach: Eugenjusza Dąbrowskiego i Adama Konopińskiego w Brzeżanach; Michała Waligórę w Buczaczu, Stefana Kantorka w Drohobyczu, Antoniego Kruszelnickiego w Jarosławiu Jakóba Bohosiewicza w I w Kołomyji, Marjana Reitera w III w Krakowie, Fryderyka Müllera w I w Krakowie, Olega Celewicza w I we Lwowie, Stefana Tomaszewskiego w II w Przemyślu, Edwarda Kuntzego w II we Lwowie, Władysława Dunin-Wąsowicza i Jana Aleksandrowicza w IV we Lwowie; Ludwika Kaweckiego, Teodora Mianowskiego, Wiktora Osieckiego w V we Lwowie; Jana Ożę i Henryka Krzyżanowskiego w III we Lwowie, Marjana Turnaua i Aleksandra Kleczeńskiego w I w Przemyślu; Eugenjusza Kozakiewicza, Zygmunta Danielskiego, Eugenjusza Urbańskiego i Henryka Komperdę w Rzeszowie; Stanisława Huberta i Henryka Maurera w Wadowicach, Józefa Reissa w Samborze, Józefa Rozkosza w Stanisławowie, Mieczysława Piątkowskiego i Stanisława Walkowicza w Tarnowie, Józefa Gładyszowskiego i ks. Pawła Sulmę w Nowym Sączu, ks. Stanisława Kotuskiego w Stryju, Zygmunta Bromberga w II we Lwowie, Aleksandra Baczyńskiego w II w Tarnopolu;

zastępcami nauczycieli w szkołach realnych: Kazimierza Koczyndyka i Władysława Ćwika we Lwowie, Franciszka Chrząstowskiego w Krakowie, Emiljana Tenczyna w Stanisławowie, dra Ernesta Łunińskiego we Lwowie, Klemensa Rudeńskiego w Tarnopolu, Michała Barańskiego w Stanisławowie;

Mianowania w szkołach ludowych. — Rada szkolna krajowa uchwaliła:

zamianować Marję Germanównę, nauczycielkę szkół ludowych lwowskich, pomocniczą nauczycielką gimnastyki w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie; ks. Józefa Kulinowskiego, katechetę szkoły prywatnej PP. Urszulanek w Krakowie, zastępcą nauczyciela religji rz. kat. w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Krakowie.

zamianować w szkołach ludowych: Władysława Suskiego naucz. kier. 2-kl. szk. w Frysztaku; Władysława Hawrowskiego i Karola Włodarczyka naucz. 4-kl. szk. męskiej „na Garbarzach" w Przemyślu; Bolesława Strakę naucz. kier., Marję Kuczyńską i Teofilę Tęczarównę naucz. st. i Aleksandrę Szultzową naucz. ml. 4-kl. szk. żeńskiej „na Garbarzach" w Przemyślu; Józefa Czechowskiego naucz. kier. 2-klasowej szk. w Krzyszkowicach; Marcelego Frankiewicza naucz. kier. 2-kl. szkoły w Cewkowie; Apolonię Świątkowską naucz. st. 3 kl. szk. w Inwałdzie, ks. Teofila Niedzielskiego naucz. rel. rzym. kat. 5-kl. szk. męskiej w Rawie, Witolda Sośniaka naucz. st. 4-kl. szk. w Dębnikach, Bronisławę Jaworczykowską naucz. ml. 4-kl. szk. w Podkamieniu, Adama Słomkę naucz. kier. 4-kl. szk. w Tartakowie; Andrzeja Milówkę naucz. st. w 5-kl. szk. w Tyczynie;

nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Jana Kubetjusza w Streptowie, Pawła Kirczowa w Strutynie niżnym, Marcina Pasterczyka w Brzyszczkach, Mikołaja Jędrusiaka w Szymbarku, Ign. Sożańskiego w Czarnokońcach małych, Michała Lachmana w Brzyskach.

nauczycielkami młodszemi szkół 2-klasowych: Izydorę Springwaldównę w Tłumaczyku, Jadwigę Gedrojć w Przyszowie kameralnym, Helenę Ptaszkowską w Rytrze.

Izba sądowa.

Nowy Sącz 5 września.

(Morderstwo i zabójstwo).

Niewyśledzony dotąd morderca zamordował przed kilku miesiącami w Tymbarku kaprala policji Wincentego Ubina, poczem trupa wrzucił do studni na rynku, gdzie znaleziono go na drugi dzień. Jako podejrzanego o popełnienie tej zbrodni aresztowała żandarmerja włościanina Piotra Jamroza, ale po przeprowadzeniu śledztwa uwolniono go dla braku wszelkich dowodów. Niedługo potem Jamroz zginął z ręki włościanina Urbańskiego, przebity przez niego nożem. W tych dniach Urbański stanął przed przysięgłymi, jako oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Oskarżony tłumaczy się, iż działał tylko we własnej obronie, gdyż Jamroz z dwoma swymi braćmi napadł na niego i jego kochankę, gdy byli oboje na spacerze i począł go bić, w czem mu pomagali obaj bracia Jamroza. Wówczas w obronie przed pobiciem dobył noża i pchnął nim Jamroza, nie mając wcale zamiaru zabicia go. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Urbańskiego tylko za przekroczenie przeciw bezpieczeństwa życia na pięć miesięcy ścisłego aresztu, policzywszy mu do kary czas spędzony w więzieniu śledczem. Skazany karę przyjął.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Sobota 7 września

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Otchłań", komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz Sobota (7) Reginy p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 32, zachód o godzinie 6 minut 22

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 8° C; deszcz.

Choroba prof. Romana Pilata. Z Wiednia telegrafują nam: Wczorajsza półurzędowa *Correspondenz Wilhelm* doniosła, iż profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Romat Pilat dostał pomięszania zmysłów i został umieszczony w jednym z zakładów leczniczych. Za tym półurzędowym organem powtórzyły wiadomość tę wszystkie pisma niemieckie i polskie. Wczoraj po południu atoli, ta sama *Correspondens Wilhelm* zaprzeczyła swemu pierwszemu doniesieniu. Profesor Pilat wcale nie zachorował na obłąkanie, chodzi tu tylko o chwilową nieurastenię, z której p. Pilat w krótkim czasie będzie uleczony.

Odznaczenia. Rada szkolna krajowa przyznała Ferdynandowi Misiewiczowi, nauczycielowi kierującemu 4 kl. szkoły ludowej w Nowym Sączu i Józefowi Długoszowi, nauczycielowi w Radochońcach, okręgu mościskiego, w uznaniu przeszło 40-letniej wiernej i zadowalającej służby w zawodzie nauczycielskim, medal honorowy, ustanowiony z okazji jubileuszu cesarza.

Z kolei państwowych. Minister kolei zamianował: Izraela Grudera, komisarza budownictwa i naczelnika stacji w Skolem, kontrolorem ruchu we Lwowie, Ferdynanda Herzoga, starszego komisarza budownictwa, naczelnika stacji w Czortkowie, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Jarosławiu. Przeniesieni zostali na własną prośbę: Śliwiński, oficjał i naczelnik stacji w Bukaczowcach i Władysław Gerczak, asystent w Stanisławowie, do dyrekcji lwowskiej. Hauptman Franciszek, starszy rewident, przeniesiony w stan spoczynku; Melnyk Włodzimierz, aspirant, przeniesiony ze Stanisławowa do Bednarowa.

Konkurs. Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na cztery premje po 1120 koron, dla ubogich czeladników rzemieślniczych z fundacji imienia Franciszka Blanka. Premje te będą wylosowane 3-go grudnia b. r. Podania o przypuszczenie do losowania, zaopatrzone w potrzebne dowody, mają być wniesione bezpośrednio do VIII. departamentu magistratu (III. piętro), najdalej do 10 października b. r.

Zakończenie strejku. Onegdaj przyszło do ugody między rabinem Rohatynem i budowniczym Riemlerem, a strejkującymi robotnikami. Robotnicy zobowiązali się nie domagać się zapłaty za święcenie soboty, pracodawcy zaś podwyższyli im płacę prawie o 15 procent. W ten sposób strejk został zażegnany i w poniedziałek strejkujący robotnicy stają napowrót do pracy.

Rozwoziciel pieczywa u piekarza Józefa Weissa okradał stale swego chlebodawcę w ten sposób, że sprzeniewierzał sumy za pieczywo otrzymane. Weiss spostrzegł to dopiero teraz, gdy kwota doszła do 100 koron i oddał rozwoziciela pieczywa Majera w ręce policji.

Na karę śmierci przez powieszenie skazał trybunał przysięgłych w Chebie Józefa Pleiera za gwał popełniony na siostrze, a następnie zamordowanie jej za to, że czyniła mu wyrzuty z powodu bestjalskiego jego postępowania.

Oświetlenie morskich głębin. Dwaj Amerykanie Barrick i Francis Hall wynaleźli lampy, służące do oświetlenia głębin morza. Jest to pierwszy wynalazek w tym kierunku. Czyniono próby w porcie Brooklynu, a także na łodziach rybackich przy wybrzeżach Kalifornji. Obie próby wypadły pomyślnie, zwłaszcza ostatnia, tak dalece, że spodziewany jest przewrót w całym systemie rybołóstwa. Pewien przedsiębiorca zbudował cztery łodzie po 75 metrów długości, zaopatrzone takiemi lampami, każda z nich ma siłę światła, wyrównywającą 1000 świec woskowych. To oświetlenie, barwy fjoletowej, odznacza się jeszcze tą właściwością, że ogłusza ryby. Co z tego wyniknie, zobaczymy.

Amerykańskie strejki. Od paru tygodni panuje w San Francisco prawdziwa epidemja strejków. Zaczęło się zabastowaniem robotników portowych; po nich przyszła kolej na palaczy okrętowych i przewoźników, a w końcu przyłączyli się do zmowy kucharze i stewarci okrętowi. Skutkiem tego zapanowały tam niemożliwe stosunki. Wielki ruch w przystani wstrzymany; statki nie mogą być ani wyładowywane, ani ładowane. Użycie Chińczyków do tej roboty, zostało przez rząd Stanu uznane za niedopuszczalne, bo ustawa przeciw Chińczykom zabrania im wstępywania do doków. Zmowa woźniców ma znowu ten skutek, że nikt śmieci z ulic nie wywozi, a wobec tego zarząd miasta zaprzestał czyszczenia ulic. Izba handlowa zażądała pomocy policji dla stłumienia bezrobocia, atoli burmistrz miasta odmówił z obawy możliwych w takim razie rozuchów.

Służące amerykańskie założyły stowarzyszenie z siedzibą zarządu w Chicago. Stowarzyszenie to wypracowało następujący program żądań, które służące mają postawić swoim chlebodawcom: Praca nie może rozpoczynać się przed godziną 5 rano, a kończy się z chwilą, gdy po kolacji naczynie jest pomyte i sprzątnięte. Codziennie dwie godziny popołudniu, dwa razy zaś tygodniowo cały wieczór ma służąca otrzymywać do wyłącznego swojego rozporządzenia. Służbodawca nie może zabronić słudze wstąpienia do klubu, również może służąca przyjmować gości w ograniczonej liczbie i na własny koszt. W poniedziałek służące powinny mieć tyle wolnego czasu, żeby mogły zwiedzać sklepy z wysprzedażami, gdzie również mają im przysługiwać te same przywileje, jak ich paniom. Służbodawców, którzy na te warunki się nie zgodzą, ma wspomniane towarzystwo bojkotować.

Gwałtowna miłość. Woo Tong, Chińczyk, kupiec z Nowego Jorku, jadąc tymi dniami na wystawę do Buffalo, spotkał się na pociągu z urodziwą i zamożną panną Bradshaw, także z Nowego Jorku. Obaj poczuli do siebie tak nieprzezwyciężony pociąg, że po kilkugodzinnej jeździe zatrzymali się w Wilkesbarre z zamiarem połączenia się dozgonnym węzłem małżeńskim. Było to w sobotę popołudniu. Biura rządowe były zamknięte nadto państwo młodzi nie mieli potrzebnej licencji. Radzi nie radzi, dzień ślubu musieli odłożyć na później.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 5 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 624·50, Akcje węg. Zakł. kred. 629·—, Akcje Anglobanku 265·—, Akcje Unionbanku 527·—, Akcje Laenderbanku 400·—, Akcje Bankvereinu 439·50, Akcje Bodencredit 840·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 618·50, Akcje kolei połudn. 84·25, Akcje tramw. lit. a) 238·—, lit. b) 234·—, Akcje kolei Elbstal. 463·50, Akcje kolei Północnej 5400, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 382 50 Akcje Rima Muranji 421·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.500, Akcje fabryki broni 258·—, Akcje tureckie tytoniowe 276·—, Oblig. węg. indemn. 93·15, Renta majowa 98·50, Austr. renta koron. 95·55, Węgierska renta koron. 92 60 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·15. 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·35, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92 75; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 96·—, Marki 117·10, Ruble 253·50

— **Wiedeń** 5 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 254·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 248·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 490·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 258·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 246·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 79·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 95·75. *b)* bezprocentowe; Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·80; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 398·75; Clary 40 zł. m. k. 158·—: Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 62·75; Ofen 40 zł. 168·—; Palffy 40 zł. m. k. 170·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 48·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·—; Losy lund arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 236·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 266·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 396·25.

— **Wiedeń** 5 września. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21·50 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·— do —·—. Tendencja silna.

— **Berlin** 5 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 196·75, Staatsbahny 182·90, Disconto Comandit 174·25, Berlińskie Tow. handl. 135·50, Laura 182·25, Bochumery 164·25, Kolej połud. wschodnio-pruska 84·60, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 103·25, Kolej Meridionalna 136·75, Losy tureckie 100·50, Renta włoska 98·90, „Harpener" kopalnie węgla 154·90, Kolej Marienburg-Mława 73·—, Konsolidation 287·50, Lombardy 21·—, Kolej Henry 89·40, Niemiecki bank narodowy 98·10, Kanada Profered 110·25; Akcje żeglugi hamburskiej 117·—.

— **Berlin** 5 września. Austr. banknoty 85·35; spirytus 42·—.

— **Paryż** 5 września. 3% renta 101·82; mąka 27·75.

— **Frankfurt** 5 września. Austr. kredyty 196·75; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto —·—; Alpiny —·—.

Marja byłaby mię wreszcie pokochała, byłaby dziś moją żoną... Zdeptała moje serce i oto, co się ze mną stało! Miałem byt i stanowisko, miałem przyszłość przed sobą, teraz straciłem wszystko... Jestem nędzarzem, gorzej, bo nędznikiem. Żyłem tylko dla zemsty i ta mnie zawiodła... Strzelaj, będzie to czyn sprawiedliwości i miłosierdzia zarazem.

Robert zastanowił się przez chwilę.

— Masz słuszność — rzekł z przyciskiem — twoje życie jest w mojem ręku; mam prawo je wziąć, a nikt o mnie nie powie, że jestem mordercą, mam prawo zaskarżyć cię do sądu, a nikt o mnie nie powie, żem potwarcą... A jeżeli nie uczynię ani jednego, ani drugiego?

— Co pan zamierzasz począć ze mną?

— Zaraz ci powiem: nikt nas nie widział; to, co zaszło, niech pozostanie tajemnicą między nami, jeden tylko stawiam warunek: oddal się stąd natychmiast, przenieś się w inne strony i zostaw w spokoju tę, którą przysiągłem bronić przeciw tobie. Zgadzasz się na to?

— Nie, wolę, żebyś mnie pan zabił, albo wtrącił do więzienia...

— Nieszczęśliwy! jesteś w kwiecie wieku i życie niema dla ciebie innych powabów, prócz zemsty i nienawiści? Wolisz więc spędzić resztę dni twoich wśród murów więziennych wraz ze złoczyńcami, niż wyrzec się zbrodniczych względem mnie zamysłów? Tyś wart lepszej doli.

Cyprjan zawahał się chwilę; Arconti to zauważył i mówił dalej z zapałem:

— Jesteś młody, Cyprjanie, masz jeszcze wiele lat życia przed sobą; możesz się poprawić, być uczciwym i dzielnym człowiekiem, możesz zużytkować swoją wiedzę i zdolności, zyskać szacunek ludzi. Widzisz, ja wierzę w ciebie, kiedy ty już zwątpiłeś o sobie. Posłuchaj mnie i skorzystaj ze sposobności ratunku, póki czas jeszcze. Dziś jestem gotów milczeć i zapomnieć, jestem gotów ułatwić ci ucieczkę, ale jutro będę

indziej; tymczasem górnikom w Valdurji brakło jednego i drugiego, a po kilku dniach bezrobocia groziła im nędza.

Kiedy pojawił się manifest dyrektora, radość zapanowała wśród nieszczęśliwych ludzi i zanim upłynęła doba, trzy czwarte robotników zgłosiło się do kopalni. Robert kazał wszystkim zebrać się na placu przed siarkownią i miał do nich przemowę, w której wykazywał szaleństwo ich zamiaru, ostrzegał przed wichrzycielami i zachęcał do uczciwej pracy.

Między górnikami byli tacy, którym te zasady nie trafiały do przekonania, większość jednak przyjęła mowę Roberta hucznemi oklaskami.

— Gdyby on tu był, nie doszłoby do tego wszystkiego — mówili między sobą.

XXIV.

Czwartego dnia po przyjeździe Roberta wszystko w kopalniach wróciło do dawnego stanu. Dzwon, jak zwykle, oznajmiał rozpoczęcie i koniec robót, w piecach nieustanny płonął ogień, windy i machiny parowe huczały i warczały, dym kłębami buchał z kominów, z kopalni co chwila wydobywano wózki, naładowane siarką, od czasu do czasu rozlegał się głuchy łoskot podziemnego wybuchu, a podczas godzin zmiany, tłum robotników opuszczał się przez otwór szybu, lub z niego wychodził.

Cyprjan nie wrócił; może lękał się górników, którzy uważali go za zdrajcę, a może — jak przypuszczała Marja — knuł jaki nowy zamach. Wpadł, jak kamień w wodę, wiedziano tylko, że ukrywa się w pobliżu Valdurji; tymczasem za zgodą zarządu towarzystwa, został zaocznie pozbawiony miejsca i wydalony z kopalni.

Marja niepokoiło przeczucie czegoś złego.

— Strzeż się pan, strzeż się pan! — powtarzała, ilekroć Robert wychodził z domu.

Podczas nieobecności Roberta ogarniała ją gorączkowa

NEKROLOGJA.

†

JULJUSZ MIKOLASCH,

obywatel m. Lwowa, przemysłowiec,

kawaler orderu żelaznej korony III. klasy, członek rady nadzorczej Banku krajowego, kurator Stow. rzemieślników „Skała“ i t. d.

po krótkich, a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6 września b. r., przeżywszy lat 63.

W głębokim smutku pogrążona żona wraz z zięciem i wnukami, zapraszają wszystkich krewnych, przyjaciół i kolegów, znajomych i pobożnych chrześcjan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 8 września b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Mickiewicza l. 26, na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 6 września 1901.

„Concordia“ A. Knrkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

trwoga, a kiedy ujrzała go zdaleka wracającego, doznawała wielkiej radości.

Robert wracał pewnego razu z oddalonej cegielni; szedł zamyślony, nie mogąc się obronić, wspomnieniom szczęśliwej przeszłości, kiedy wierzył jeszcze w miłość Lucylli i snuł marzenia o wspólnem życiu. Jakże to było dawno, jak dawno!...

Wyjął z kieszeni list, woniejący paczulą, ozdobiony monogramem i przebiegł go oczyma. Czoło jego się zachmurzyło, na twarzy znikł wyraz niechęci i cierpienia. Był to list pani Fryderyki, płochy i niedorzeczny, jak zwykle. Lekkomyślność matki nie dziwiła już Roberta; bolało go tylko przeświadczenie, że Lucylla podziela w zupełności jej zasady i przekonania. Pani Fryderyka napominała syna, żeby uznał swój błąd i przysłał do Medjolanu akt skruchy; pod tym jedynie warunkiem dawne stosunki mogą być przywrócone. Następował potem istny chaos plotek miejskich, zachwytów nad toaletami Lucylli, utyskiwań na niedostatek itd. O niebezpieczeństwie, na jakie syn się narażał, jadąc do Valdurji, nie było wcale wzmianki; zato pani Fryderyka z przekąsem wspominała o *madeimoselle*, która gotując obiad, powtarzała konjugacje francuskie.

Robert doszedłszy do tego ustępu, z politowaniem ruszył ramionami.

— Ani się domyślacie, moje panie — rzekł do siebie— że to dziewczę, o którem z takiem mówicie lekceważeniem, ma stokroć więcej serca i rozumu od was.

Aby skrócić drogę, poszedł boczną ścieżką, z obu stron zarośniętą gęstymi krzewami. Panowała tam głęboka cisza, słychać było tylko brzęczenie owadów, świegot ptasząt i stłumiony szmer wiatru, który uad wieczorem zrywał się od morza.

Nagle wydało się Robertowi, że słyszy jakiś szelest w zaroślach; zatrzymał się i nadstawił ucha, ale wszystko w tej chwili ucichło. Przyszły mu na myśl przestrogi Marji;

kto wie, czy Cyprjan nie zaczaił się w gęstwinie, żeby go napaść znienacka. Robert nie należał do ludzi, którzy szukają ocalenia w ucieczce, zresztą na ucieczkę nie było już czasu, gdyż napastnik musiał być bardzo blisko. Wyjął rewolwer z kieszeni i skierował się w stronę, skąd go dochodził podejrzany szelest. Zaledwie postąpił kilka kroków, ujrzał między liśćmi błyszczącą lufę pistoletu: wiedziony instynktem zachowawczym, szybko pochylił głowę; w tej chwili rozległy się dwa wystrzały jeden po drugim i dwie kule, musnąwszy kapelusz Roberta, uwięzły w drzewie.

Cyprjan z okrzykiem wściekłości wyskoczył z zarośli. Patrząc na tego człowieka z trupio bladą twarzą, dzikim wzrokiem i rozczochranymi włosami, niktby w nim nie poznał dorodnego młodzieńca, który niedawno jeszcze zwracał na siebie oczy wszystkich dziewcząt. Głód, bezsenność i nienawiść zmieniły go zupełnie; było to widmo dawnego Cyprjana.

Chciał się rzucić na Roberta, ale spostrzegłszy rewolwer, skierowany ku swojej piersi, cisnął wystrzeloną broń i przybrał postawę wyczekującą.

— Dlaczego pan nie strzelasz? — zawołał, zakładając ręce...

— Nie przypuszczałem, że zostaniesz mordercą—odrzekł Robert.

— Chciałem pana zabić, musiałem użyć tego środka... Gdybym cię był wyzwał na pojedynek, rozśmiałbyś mi się w oczy. Nie udało mi się... Wiem, co mię czeka; proszę, strzelaj pan, lepiej tak skończyć, niż na szubienicy!

— Nieszczęśliwy! dlaczego chciałeś mnie zabić?

— Dlatego, żeś pan sprowadził na mnie wszystkie nieszczęścia... Wiem, że jestem zły, ale nie byłoby doszło do tego, gdyby nie pan i nie ona... Ona mogłaby była uczynić ze mnie innego człowieka... ale nie chciała... przez ciebie... Ty jej nie kochasz, nie myślisz o niej, masz narzeczoną w Medjolanie, ale cóż to znaczy? Gdybyś nie był przyjechał,